Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 71

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota Gabrjela.
Niedziela: 5 Czarna.

CHOJNICE, niedziela, dnia 25. marca 1928 r.

Słońca wschód 5.54 zachód 18.19.
Księżyca wschód 7.22 zach 23.11.

Na Konsekrację Najprz. Ks. Biskupa-Sufragana Dominika.

Z okazji Konsekracji Najprzewielebn. Ks. Biskupa-Sufragana Dominika, która nastąpi w niedzielę obecną, będącą zarazem świętem Zwiastowania Najśw. Marji Panny, łączy się tak Wydawnictwo nasze, jak i redakcja obydwóch naszych pism w serdecznych życzeniach, by Bóg Najwyższy zachował nam nowego Dostojnika Kościelnego w jak najdłuższe lata i zsyłał nań zdroje nieprzebranych łask Swych na chwałę i sławę Kościoła św. i dobro owieczek. Niechaj Najświętsza Panna, Królowa Polska, miłościwie nam z Jasnej Góry panująca strzeże Go i kieruje rękę Ks. Biskupa ku pożytkowi i sławie niebios i całej naszej Rzeczypospolitej.

Czy jest wzrost niemczyzny na Pomorzu?

Nad tą sprawą warto się zastanowić, bo wynik ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu zaciekawił czytelników i był powodem rozstrząsań gazet, czy wzrost głosów niemieckich był następstwem innych okoliczności. Porównajmy nasamprzód liczby. Oto w r. 1922 padło na Pomorzu do Sejmu 51945, obecnie 64791 głosów, czyli że przyrost wynosił 12846, a więc około 25 głosów na 100. We Wielkopolsce było w roku 1922 niemieckich głosów 112981, obecnie 121121 czyli przyrostu 8140, czyli 6 i pół na 100. Na Górnym Śląsku było w r. 1922 niemieckich głosów 100517, zaś obecnie 176830 głosów, czyli przyrostu 76313 głosów, a zatem około 75 na 100.

A więc w całej Zachodniej Polsce jest przyrost głosów niemieckich. Nasze gazety rozmaicie ten przyrost tłomaczą, zależnie od osobistego zapatrywania, a jeszcze więcej zależnie od kierunku politycznego, ażeby przypiąć łatkę przeciwnikowi i na jego rachunek ten wzrost zapisać. Z jednej strony jest to rachunek trochę powierzchowny, z drugiej szkodliwy, bo utrudnia pojednanie się pracowników. W obu zaś wypadkach daje Niemcom zagranicą, rzekome dowody o wzroście niemczyzny pod panowaniem polskiem, a tem samem powody do twierdzenia, że ludność jest z panowania polskiego niezadowoloną i ciąży tem samem ku państwu niemieckiemu. Otóż tak przedewszystkiem być nie może i w rzeczy wistości nie jest na Górnym Śląsku, gdzie to głosy niemieckie wzrosły nieomal w dwójnasób.

Jeżeli się pragnie przyłożyć miarę wszechstronną do wzrostu głosów, natenczas należy bardzo starannie obliczyć porównawczy procent wrostu głosujących pomiędzy jednemi a drugiemi wyborami dalej porównawczą tabelę liczby posłów oraz warunki partyjne w jakich wybory się odbywały.

Porównawczy procent wzrostu głosów mamy pod ręką tylko z Górnego Śląska, ale to nam wystarczy jako miaromierz dla oceny ogólnej we Wielkopolsce i na Pomorzu. Oto na Górnym Śląsku głosowało tym razem przeszło 50 procent wyborców niemieckich więcej, aniżeli przy wyborach poprzednich, a zatem zamiast 100 tys. 150 tysięcy. Polskie głosy, które padły na Niemców, wynosiłyby zatem około 26 tysięcy. To zatem Niemcy mogą się poszczycić przypływem głosów polskich, ale nie wynoszącym dwie piątych od sta, lecz tylko 16 i dwie trzecie od sta. Wiemy, że we Wielkopolsce i na Pomorzu procent głosujących był również większy, aniżeli w roku 1922, więc jest jasnem, że Niemcy zdobyli większą ilość głosów. Jeżeli zaś na Pomorzu wzrost liczby głosów niemieckich był znacznie wyższy, niż we Wielkopolsce to pochodzi to przeważnie stąd, że niemczyzna tu właśnie sprowadzała do urny ostatniego człowieka, ażeby zaimponować wobec Berlina i Ligi Narodów wzrostem głosów i mieć pozory do rozgłaszania po świecie, że „korytarz pomorski“ i Śląsk są dzielnicami niemieckiemi, co do kultury i dostały się przez pomyłkę pod polskie panowanie.

A teraz liczba posłów? Ta przeciętnie jasnego obrazka nie daje, o ile chodzi o dzielnik według systemu Hondta.

Na Górnym Śląsku naprzykład uzyskali Niemcy na 176 tys. przy wyborach do Sejmu 6 posłów, a więc jednego na mniejwięcej 28 tys. głosów, Polacy na 285 tys. głosów uzyskali tam 10 posłów, a więc jednego również na 28 tys. gł., a polscy socjaliści na przeszło 70 tys. uzyskali tylko 1 posła, a powinni mieć ich właściwie conajmniej 2. Przy wyborach do Senatu poszło znowu Niemcom gorzej, bo na 116 tys. gł. uzyskali jeden mandat, gdy tymczasem partja p. Korfantego uzyskała również 1 mandat już na 76 tys. głosów.

Ale za to im więcej partji tem gorszy wynik i tu jest łatwy miernik. Na Górnym Śląsku zachciało się garstce monarchistów mieć króla polskiego i zebrali na swego kandydata w jednym okręgu 1400 głosów. Garstka to, ale spowodowało wybór jednego niemieckiego posła więcej, bo gdyby z tego było padło ze 100 głosów na polskiego posła socjalistycznego byłby tenże wybrany.

Podobnie miało się na Pomorzu. Rozbicie się głosów, zwłaszcza przy wyborach do Senatu, na listy 21 i 24 dały Niemcom mandat do Senatu, bo lista 21, która otrzymała 34940 głosów nie weszła w rachubę, gdy tymczasem 9000 głosów z takowej byłoby wystarczyło do wyboru posła z listy 24 przeciw Niemcowi. Zdobycie jednego mandatu do Sejmu w okręgu kaszubskim zawdzięczają Niemcy potrosze również nie cofnięciu się głosów polskich, ale partyjnemu polskiemu rozbiciu.

Na podstawie powyższego przedstawia się sprawa tak: Niemcy porośli w piórka mandatowe głównie z powodu niezgody polskiej, a nie wskutek cofania się głosów polskich czyli cofania się polskości. Jeżeli zaś jest istotny wzrost głosów niemieckich na Śląsku, a może tu i ówdzie na Pomorzu i na kresach Wielkopolski, to wina spoczywa nie na kulturze polskiej, ale na braku naszej zgody politycznej i na braku porządnej sumiennej i stojącym na odpowiednim poziomie gospodarki państwowej pod rządami zwłaszcza poprzednich sejmów, oraz na złych narowach poszczególnych naszych braci, którzy czy nie chcieli czy nie umieli dostosować się do warunków, w jakich ludność Pomorza, a zwłaszcza na Górnym Śląsku przez długie wieki wychowaną została pod obcymi rządami.

Nauka z powyższego jest taka: zamiast gadać o „przerażającym“ lub „zatrważającym“ wzroście niemczyzny starajmy się lepiej poprawić się. Niemczyzna nie jest bowiem jakąś powrotną falą na polskich ziemiach, ale wynikiem naszej wewnętrznej słabości i niemocy i smutnym stanem kultury politycznej. Zresztą większość posłów niemieckich wybierają — co jest ciekawem zjawiskiem — nie ziemie zachodnie, ale ziemie wschodnie w Polsce. I tu możnaby mówić o objawie niepokojącym.

Orędzie Prezydenta do Sejmu.

Sejm i Senat zostaną otwarte orędziem Prezydenta Państwa, które odczyta prezes ministrów, marszałek Piłsudski w tym razie, gdyby p. Prezydent, który w międzyczasie wyjeżdża do Spały, był nieobecny.

Czy Związek Ludowo-Narodowy zechce popierać rząd?

Główna gazeta Narodowej Demokracji ziem zachodnich „Kurjer Poznański“ rozpisuje się o stanowisku, jakie Związek Ludowo-Narodowy, a obecnie Blok Katolicko-Narodowy będzie zajmował w stosunku do nowego rządu. „Kurjer. Pozn.“ powiada, że Narodowa Demokracja będzie nietylko broniła parlamentu i rządów parlamentarnych jako przedstawicielstwa swobód i wolności narodowych, ale będzie ku jego wzmocnienie występowała nawet z własnymi projektami. Równocześnie jednak postanowiła Narodowa Demokracja potępiać tak zwaną „demokrację parlamentarną“, czyli taki system rządów i targów parlamentarnych, który w Polsce zawiódł. Niema to jednak oznaczać, ażeby Narodowa Demokracja przykładała tem samem ręki do ustalania w Polsce dyktatury.

O ile można wyrozumieć treść tych wywodów, to Związek Ludowo-Narodowy będzie współpracował z nowymi rządami w kierunku wzmocnienia tego wszystkiego, co prowadzi do uzdrowienia naszego Sejmu i życia publicznego.

2½ miljarda dochodów.

Nowy Sejm już w dniu swego otwarcia otrzyma od rządu preliminarz budżetowy to jest zestawienie przypuszczalnych dochodów i rozchodów za rok 1928/29 pod obrady. Dochody państwowe za rok bierzący obliczono na sumę 2 miljardy 525 miljonów 700 tys., rozchód 2 miljardy 45 miljonów 515 tys. zł.

Rozchody zeszłoroczne wynosiły 1 miljard 897 miljonów 888 tys. zł., wzmogły się zatem o blisko 550 miljonów zł. Największe wydatki powoduje pomiędzy innemi ministerstwo spraw wojskowych, oraz ministerstwo pracy i opieki społecznej. Wydatki pierwszego podniosiły się z 623 miljonów 222 tys. na 744 miljony 966 tys., wydatki drugiego z 295 miljonów 600 tys. na 372 miljony 976 tysięcy zł.

P. Dewey zwiedza fabryki łódzkie.

Przemysłowcy proszą o zwiększenia kredytów dyskontowych.

Łódź, 22. 3. Do Łodzi przybył doradca finansowy p. Dewey i odbył szereg rozmów z przemysłowcami w sprawie powiększenia kredytów dyskontowych.

Doradca finansowy zwiedził większe fabryki w celu zaznajomienia się z produkcją przemysłu łódzkiego.

Inżynierowie niemieccy w Rosji przed sądami sowieckiemi.

Akt oskarżenia, wytoczony aresztowanym inżynierom niemieckim, zostanie 30 marca ukończony. Oskarżonym wytoczono proces na podstawie paragrafów 56, 58 i 101 sowieckiego kodeksu karnego, które przewidują najwyższy wymiar kary. Oskarżać ich będzie prokurator najwyższego sądu sowieckiego Krylenko. Współoskarżonych rosyjskich techników będzie bronił adwokat Bobriszczew-Puszkin, zaś sprawa obrony oskarżonych inżynierów nie została jeszcze dotąd wyjaśniona. Poseł niemiecki hr. Brockdorff-Rantzau miewa w tej sprawie konferencje z rosyjskim komisarzem spraw zagranicznych Cziczerinem.

Niemieckim inżynierom zarzucają zdradę stanu na korzyść Ukrainy, ze szkodą Rosji. Utrzymywali ono pono dobre stosunki polityczne z Ukraińcami, z którymi są w przyjaźni zwłaszcza od czasów wojny światowej, kiedy to na Ukrainie rządziły wojska niemieckie. Inżynierowie pracowali nad tem, ażeby robić z Ukraińców powolne narzędzie dla polityki niemieckiej.

Co to jest właściwie z Niemcami?

Niejeden wcale pewnie nie słyszał, że rząd zamierza nawiązać z Niemcami rokowania o zawarcie umowy handlowej, a tu naraz po całym kraju rozbrzmiewa wiadomość, że układy wiszą już tylko na

dyplomatycznej nitce, to znaczy że w rzeczywistości są zerwane, jeno że panowie ministrowie przez wzajemne zdawkowe grzeczności mogą posadzić całą sprawę na kauczukowy grunt, ażeby mogła przy nadarzającej się okazji, za miesiąc czy za rok, ruszyć łatwiej z miejsca. Mówiąc nasamprzód obrazowo, ma się sprawa tak: Niemcom robi się duszno od nagromadzonych u siebie towarów, bo raz, że ich się pozbyć nie mogą, a po drugie, że wskutek zastoju w pracy i zamówień rośnie bezrobocie, tęsknią zatem za otwarciem granicy do Polski, którą przed blisko 3 laty sami dobrowolnie sobie zamknęli. Ale Niemiec jak Niemiec. Czeka na otwarcie granicy z niecierpliwością, a gdy widzi, że Polska nie byłaby od tego, zaczyna zaraz być hardym, bo mu się w tej chwili zdaje, że go Polska potrzebuje, i że może na rządzie polskim wycyganić nietylko otwarcie granicy dla wpustu niemieckich towarów, ale jeszcze coś ponadto. Biedaczysko myśli, że Polak jak był, tak pozostał tą dobroduszną istotą, którą można zawracać według swego widzimisię.

Ale tym razem Niemcy się pomylili. Coś sam zasłyszeli, że rząd polski zamierza złagodzić rozporządzenie Prezydenta Państwa o osiedlaniu się w pasie granicznym, wydanem w grudniu 1927 roku. Zaraz dali do zrozumienia, że chcą kawałek więcej, to znaczy zupełnego skasowania tego rozporządzenia bo ich zdaniem rozporządzenie to nie zgadza się z dobrymi zwyczajami sąsiedzkimi, bo nie pozwala Niemcom na polskiem pograniczu myszkować. Zaczęli równocześnie po biurach ministerjalnych w Warszawie pęszyć, co rząd zamierza z tem rozporządzeniem zrobić, a gdy za kulisami się dowiedzieli, że rozporządzenie o osiedlaniu się w pasie granicznym pozostanie nietkniętem, że jedynie nastąpią pewne ulgi przepisowe, zwołali Niemcy radę ministrów i oświadczyli, że wstrzymają wyjazd swych delegatów do Warszawy aż do chwili, kiedy się dowiedzą o wynikach w sprawie pasu nadgranicznego. Takie postawienie sprawy było mięszaniem się Niemców do naszych spraw wewnętrznych, bo to jest to samo, jak gdybyśmy im powiedzieli, że rozpoczniemy z nimi układy, gdy nam powiedzą, kiedy Polaków w siebie niemczyć przestaną i szkoły polskie im pobudują. Oczywiście, że trafił frant na franta. Gdy poseł niemiecki we Warszawie Rauscher zjawił się u ministra Zaleskiego po odpowiedź, dowiedział się, że tę odpowiedź otrzyma razem z innymi obywatelami polskimi, gdy będzie ogłoszoną urzędowo.

Jakie tam miny niemieccy ministrowie w Berlinie zrobili, gdy otrzymali taką odpowiedź nie wiemy, ale to jest niewątpliwe, że w duchu żałują, że się za daleko posunęli. Trudno im będzie na razie cofnąć się.

Dla nas czas pracuje. Jeżeli wytrzymaliśmy wojnę handlową z Niemcami przez blisko 3 lata, wytrzymamy ją dłużej, a tymczasem wskutek braku towarów niemieckich musimy fabrykować je w kraju, czem rozbudowujemy własny przemysł i handel.

Hardość nigdy Niemcom na dobre nie wychodziła. Przegrali z nią i tym razem. Swoją drogą nie mielibyśmy nic przeciwko temu, ażeby się z Niemcami pogodzić bo wróciłyby normalne stosunki handlowe.

SPRAWY POLSKIE.

Zapóźno panowie socjaliści.

Socjaliści wygrażają się rządowi, że go popierać nie będą, bo wybory udowodniły ich zdaniem, że marszałek Piłsudski idzie ze swą polityką na zbyt na prawo,co zagrażaswobodom obywatelskim, zwłaszcza ludu pracującego. Tymczasem stosunki partyjne powyborcze tak się ułożyły, że rząd nie potrzebuje się ze socjalistami wcale liczyć. Socjaliści są więc w kłopocie. Odnieśli coprawda wielkie zwycięstwo, bo mają przeszło 60 posłów, ale pozostaliby bez znaczenia, gdyby stanęli wobec rządu w bezwzględnem przeciwieństwie, gdyby z nim nie współpracowali. Słychać też już, że w zarządzie partji wybuchły nieporozumienia. Pewna część pragnie bowiem ze rządem marszałka współpracować i ci grożą ponownem rozdwojeniem, gdyby miała zapaść uchwała bezwzględnego bojkotu rządu.

Biedni socjaliści. Ich cała polityka opozycji w obec rządu byłaby musztardą po obiedzie, gdyby zamierzali zaprzestać popierania rządu.

200 miljonów złotych kapitału zostanie uruchomionych.

Rada ministrów postanowiła nareszcie pokasować i puścić na przetarg majątki rosyjskie, które dawniej w nieprawny sposób rozdano, lub których posiadacze przestali prawie egzystować. Do takich majątków zaliczają się pozostałości po dawniejszych bankach rosyjskich. Długi tych banków przedstawiają się w obligacjach, znajdujących się w posiadaniu obywateli polskich. Długi te pokryją wierzytelności tych banków, zebrane i dokładnie zarejestrowane przez Departament Likwidacyjny Ministerstwa Skarbu. Szczególnie znaczną jest suma obligacyj i wierzytelności niektórych banków ziemskich rosyjskich jak Kijowskiego, Połtawskiego, Petersbuskotulskiego, i Moskiewskiego. Po zwaloryzowaniu wszystkiego, co wyniesie 40 miljonów złotych rubli zostaną wypuszczone nowe obligacje.

Dalej nastąpi zlikwidowanie majątków banków Azowsko-Dońskiego, Wołysko-Kamskiego, wodociągów w Białymstoku i Grodnie, niektórych kolejek wąskotorowych. Dalej sprzedane zostaną nieruchomości rozmaitych stowarzyszeń ubezpieczeniowych jak „Rosja", „Petrogrodzkie towarzystwo" i t. p. Ogółem zlikwidowany zostanie majątek we wysokości 200 miljonów złotych, co państwu polskiem bardzo się przyda.

Czechy nawiązują stosunki handlowe ze sowietami.

Układy pomiędzy przedstawicielami rządów sowieckiego Litwinowa a czechosłowackiego Benesza doszły już tak daleko, że w tych dniach wybiera się do Pragi przedstawiciel sowietów Owsianków, ażeby w imieniu rządu sowieckiego zaprosić rząd sowiecki do wszczęcia układów handlowych do Moskwy. Niewiele sobie Czesi z tych układów obiecują, raz że sowiety są niepewnymi płatnikami, a powtóre, że nie dotrzymują przeważnie umowy, narażając tem samem na straty kraje, z któremi nawiązują stosunki. Czechom chodzi przedewszystkiem o ustalenie najmniejszych ilości dowozowych i wywozowych towarów, tymczasem na tym punkcie robią sowiety trudności. Zamierzają widocznie zniewo lić przedtem Czechów do uznania prawnego panowania sowietów, czego ci się dotąd uczynić wzbraniają. Sprawa uznania de jure sowietów została nawet z układów wzajemnych wyłączoną.

ZAGRANICA.

Goldstein w Berlinie.

Współoskarżony a wypuszczony na wolność przez sowiety inżynier szwajcarski Goldstein przyjechał w czwartek do Berlina. Był tak zdenerwowany przejściami w Rosji, że na razie nikogo nie przyjmował.

Rumunja przed republiką?

Przywódca chłopów rumuńskich i partji Narodowej Partji Chłopskiej Maniu grozi okrzyknięciem Rumunji republiką na wypadek, gdyby rząd nie ustąpił. Rząd prawdopodobnie to uczyni, bo Maniu ma obecnie większość kraju za sobą. Wódz chłopów rumuńskich żąda równouprawnienia obywatelskiego dla niższych stanów, które są obecnie obywatelami drugiej klasy, żąda dalej poszanowania wolności sumienia przy wyborach, oraz skasowania obecnego przekupstwa w urzędach rumuńskich, które niszczy moralność narodu. Zagranica, a zwłaszcza Francja, zaczyna się niepokoić położeniem w Rumunji, ponieważ wybuch nieporządków mogą wyzyskać ościenne państwa, jak Serbja i Bułgarja na swą korzyść i spowodować wmięszanie się państw europejskich.

Zatarg Węgier z Rumunją.

Na pograniczu pomiędzy Węgrami a Rumunją zaszła w czwartek awantura pomiędzy strażnikami rumuńskimi a

Reformacja w Chojnicach.

Zapowiedź.

Pomorze jako pogranicze ścierania się słowiańszczyzny z germańszczyzną jest najosobliwsze bodaj z dziejów wszystkich dzielnic. Pomorze to widownia walki nie tyle dwu narodów, ile dwu szczepów odwiecznie sobie wrogich. Walka ta trwa od najdalszego zarania historji naszego Pomorza i dopókąd będzie trwała? Tego nikt dziś nie może powiedzieć. Dla nas Pomorzan dzieje naszych ojców są dwakroć ciekawe. To też z wielkiem zaciekawieniem należy oczekiwać, co nam pokażą dwie drużyny harcerskie, najżywsze w Chojnicach I. i V., które przygotowują występ teatralny w niedzielę Palmową i pokażą nam parę scen z dziejów Reformacji w Chojnicach. A więc najbliższej i najmilszej nam dziedziny — z historji naszego sławnego grodu chojnickiego.

Dzieje Pomorza, jak się rzekło, są wielkie, piękne i groźne — to jeden niemijający Grunwald. Tutaj nas szczególnie interesować będzie historja religji — ta sama gra: gwałtu i miru! Z jednej strony Zakon o potwornej krwiożerczości wymordowuje w imię Chrystusa plemiona całe — z drugiej św. Wojciech uzbrojony tylko w krzyż i błogosławieństwo położył wprawdzie życie swoje na ziemi Słowian, ale jego zwycięstwo było tem trwalsze, wspanialsze. Podobnie rzecz się miała z Reformacją w Chojnicach.

Przełomowym rokiem dla reformacji w Chojnicach jest 1555 r. Musiał być ten rok wielce burzliwy. Roznamiętnienie doprowadziło do zajść takich wśród ludności chojnickiej, jakich zapewne nie widział gród krzyżacki. Chociaż to czasy nie są wcale tak bardzo odległe, jeszcze nie trzysta lat i jakkolwiek były to czasy, że świadomość ludu gwałtownie się budziła, a oświata zaczęła święcić najświetniejsze triumfy, bo książka zaczynała być w szerszem ręku — jednakże niepodobna prawie stworzyć sobie całkiem jasnego wyobrażenia o tem, co się właściwie stało w tym roku. Źródła historyczne, o ile są dostępne w ogóle dla zwyczajnego człowieka (najcenniejsze znajdują się w archiwach gdańskich) są dość chaotyczne, a gdzie jasno mówią, tam nie są zawsze wiarygodne. Niemcy oczywiście nie mieli interesu w tem, aby dzieje tego roku przedstawić w świetle dla siebie niekorzystnem. Jednakże zdaje się nie ulega już wątpliwości, że oni właśnie nie odgrywali w nich roli dodatnej. Jako wynik starć spowodowanych przez luteranów widzimy zamordowanego proboszcza kościoła katolickiego. Sama fara z plebanją po okrutnem demolowaniu i bezczeszczeniu pozostała w ręku luteran, wprawdzie nie na długo. Bo gwałtem i bezprawiem, być może także za pomocą sfałszowanego dokumentu odebrany, mógł ten kościół katolikom - Polakom być zwrócony, a to jak u góry już powiedziano, nie drogą gwałtu, lecz drogą prawa i cierpliwości. Od owego roku pamiętnego 1555 zdaje się, społeczeństwo lutersko - niemieckie z jednej strony, a katolicko-polskie z drugiej, zaczęło się z sobą ściśle łączyć — z wyjątkiem tylko t. zw. Kosznajderji (po polsku: kośniewszczyzny), która później acz niewiele, nawróciła się do wiary ojców.

Owczesny proboszcz chojnicki, którego bohaterskie dzieje chcą nam przedstawić harcerze na scenie, musiał być postacią równie energiczną jak i świątobliwą. Nazywamy go księdzem Śmickim z pewnem zastrzeżeniem, bo Niemcy zdołali ślad swego ohydnego czynu następnie zatrzeć tak starannie, że do dziś dnia nad nazwą nawet tego bojownika panują pewne mroki, które bodaj czy kiedykolwiek całkiem będą rozproszone. On jest tym wielkim duchem, który przeszło 10 lat skutecznie stawiał czoło nawałnicy lutrańskiej i chociaż on wreszcie wściekłości wrogów, nie przebierających w środkach, musiał ulec i wierność swą przypieczętował krwią męczeńską, to jednak właśnie jego ofiara z życia stała się być może, ocaleniem dla jego parafjan, jak i dla jego kościoła farnego, którego bronił tak stanowczo przed zakusami świętokradzkimi. Bo oto stała się rzecz godna. Ewangelicy, których główna siła polegała na buncie, zaprzeczeniu — nie darmo nazywają się protestantami — dopławszy swego celu i zawładnąwszy kościołami katolickiemi, zaczęli słabnąć. Wraz z uporem katolickim złamanym wreszcie, załamali się sami wewnętrznie. Tak jest do dziś. Jest rzeczą bardzo znamienną, że głównie z walki z Kościołem rzec można żywią się sekty i odszczepieństwa. W ten sposób Kościół nasz nawet dla innowierców pozostał źródłem siły i dowodzi swej boskości. Bo niema czego ukrywać: Kościół katolicki jest jedynem wewnętrznem oparciem moralnem wszystkich chrześcijańskich wyznań, całej cywilizacji europejskiej, całego świata!

Dzieje roku 1555 w Chojnicach obfitują w osobliwe charaktery, grupujące się dokoła dominującego ks. Śmickiego, bez których nie daje się zrozumieć, jak się sprawy potoczyły. Oto ich właśnie przedstawia nam sztuka teatralna harcerzy. Jest tam nasamprzód starościc Latalski Stanisław, hrabia z Łabiszyna, główny czynnik po stronie reformacji. Skoligacony z rodami szlacheckiemi na Pomorzu po ojcu i po matce, bardzo bogaty i fanatyczny, stanowił on głównego i przemożnego wroga ks. Śnieckiego. Jego ojciec, Janusz Latalski, katolik wprawdzie, lecz wielce sprzyjający reformacji, skoro jego rodzina z żoną była luteską, zostawił wolną rękę reformatorom. Wnet sam Stanisław objął starostwo 1557 r. On po matce był nietylko protestant, lecz i związany ze szlachtą niemiecką brandenburską i malborską. Cały swój powiat człuchowski, bo ściślej starosty były Człuchów, był protestancki. Katoliccy księża albo wypędzeni albo przeszli na stronę Latalskiego. Daleko poza powiat sięgał jego wpływ. Tylko Chojnice się opierały. Chojnice najmożniejsze miasto na zachodniem Pomorzu i to przed bramą zamku człuchowskiego położone! Jak musiało to drażnić dumnego starościca! Nie szczędził środków do złamania tego oporu. Napróżno! Od chwili, gdy młody ks. Śniecki był proboszczem, Chojnice były twierdzą rzymską. Sprawdziło się znowu, co się tylokrotnie już okazało, że Chojnice są miastem wierności! Wierne swym prawowitym panom broniły swych bram szczytnych często przeciw walecznemu królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi, czy też Zakonowi, czy wreszcie przeciw nawale lutersko-niemieckiej. Niestety była to ostatnia wielka karta dziejów naszego miasta. Z chwilą, gdy obywatele chojniccy podnieśli broń morderczą na własnego pasterza od Boga danego, dzieje chojnickie jak miniony czar sposzednialy, a chwała wierności stała się mitem, celem przeszłości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

5 chłopami węgierskiemi, którzy zbierali chruszcz. Władze węgierskie zarzucają strażnikom, że nastraszyli chłopów strzelaniem, a gdy chłopi zaczęli uciekać i dwóch z nich zabłąkało się po stronie rumuńskiej, nietylko ich przyaresztowali, ale jednego z nich, nazwiskiem Toeroek, zranili kulą tak, że ten niebawem życie zakończył. Resztę trzech chłopów ścigali następnie już na ziemi, należącej do Węgier. Gazety węgierskie domagają się od rządu nietylko zadosyćuczynienia, ale zarządzeń, któreby w przyszłości w interesie spokoju narodów podobne zajścia uniemożliwiały.

Czechosłowacja szuka przyjaźni sowietów.

W najbliższym czasie rozpoczną się w Pradze rokowania handlowe pomiędzy Czechami a sowietami, które mają wzajemne znaczenie polityczne, bo jeżeli sowiety zadowolnią mieszek pieniężny Czechosłowacji, to w zamian za to otrzymają w podarunku urzędowe uznanie prawa do swej egzystencji, czyli uznanie de jure. Czechosłowacja żąda dla swych towarów warunku największego uprzywilejowania, dalej ulgi dowozowe i zawarcia korzystnej taryfy celnej, dalej ustalenia ilości wywozu i dowozu towarów. Sowiety godzą się prawie na wszystko z wyjątkiem ostatniego punktu, co do którego mają pewne wątpliwości.

Francja przeciw sowietom.

Miarodajne gazety francuskie rozpoczęły zaciętą walkę ze sowietami. Oczywiście, że po za nimi stoi rząd francuski. Gazety dowodzą, że przedstawiciel sowietów Litwinow żartuje sobie z pokoju i z Ligi Narodów, bo jeżeli zasiadał w Lidze Narodów natychmiastowego ogólnego rozbrojenia, to chyba na to, ażeby Ligę i całe dzieło pokojowe ośmieszyć.

Sowiety pragną poprostu zrobić z Ligi Narodów instytucję do uprawiania najgorszego gatunku agitacji komunistycznej. Do tego dopuścić nie można, bo gdyby się rozpadła Liga Narodów, byłoby całe dzieło pokojowe zagrożone.

Francja walczy z komunizmem

Rząd francuski zabiera się do doraźnego tępienia komunizmu we Francji Główna gazeta komunistów francuskich „Humanite" uderzyła na alarm, ale strzeliła w płot, bo rząd grozi jej zamknięciem, gdyby nie stała się potulniejszą.

Hiszpanja pragnie zostać członkiem Ligi Narodów.

Hiszpański prezes ministrów Primo de Rivera wysłał w czwartek do Ligi Narodów odpowiedź na prośbę Ligi z 9 bm. o ponowne wstąpienie Hiszpanji w poczet członków Ligi. Rząd hiszpański oświadczył gotowość ponownego przystąpienia do Ligi pod tymi warunkami, których Liga przedtem spełnić nie chciała i które Hiszpanję skłoniły do wystąpienia. Przedewszystkiem uważa się Hiszpanja za wielkie mocarstwo i jako takie domaga się stałego przedstawiciela w Radzie Ligi. Hiszpanja powiada, że jeżeli kto, to właśnie ona zasłużyła się najwięcej około pokoju, bo podczas wojny światowej pozostała na uboczu i tem samem stwierdziła, że jest przyjaciółką pokoju. Liga Narodów jako instytucja pokojowa powinna to uznać i życzenie Hiszpanji uwzględnić.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 24 marca 1928 r.

— **Porządek nabożeństw w farze.** Dziś, w sobotę, od 5 poł. spowiedź polskich towarzystw. Jutro o godz. 7.30 Msza św. z nauką polską. 8.45 nabożeństwo niemieckie. 10.30 suma z polskiem kazaniem. 12.15 Msza św., 15.00 nieszpory z kazaniem i procesją towarzystw polskich.

— **Dziś w sobotę** po południu jest generalna spowiedź mężczyzn-katolików, a w niedzielę o 7.30 wspólna Komunja św.

— **Osobiste.** Jak się dowiadujemy, opuszcza stanowisko prokuratora przy tut. Sądzie Okręgowym p. Stanisław Zelazny i udaje się do Więcborka, gdzie obejmie praktykę adwokacko-notarjalną.

— **Chleb podrożał.** Z dniem dzisiejszym obowiązuje nowa cena na chleb, zaszła również i zmiana we wypiekaniu. Dotychczas wypiekano 3 ft. chleb, a obecnie 4 funtowy, który kosztuje 1,30 zł., 2 funtowy 0,65 zł.

— **Z Banku Ludowego.** W środę 28 b. m. odbędzie się o godz. 6-tej po południu w sali Hotelu Engla walne zebranie członków Spółdzielni Banku Ludowego.

— **Zebranie Związku Urzędników kolejowych.** Wczoraj odbyło się w lokalu p. Jażdżewskiego miesięczne zebranie koła Z. U. K. Rozpoczęło ono się z znacznem opóźnieniem dla braku dostatecznej ilości członków. Zebranie zagaił prezes p. Dzięgelewski, ubolewając, że taka nikła ilość członków się stawiła. Koło liczy 85 członków, z tych na zebranie przybyło 13. Sekretarz odczytał protokół z ostatniego zebrania, który bez poprawek przyjęto. Następnym punktem było odczytanie komunikatów. P. prezes je odczytał, dodając do nich swe uwagi, szczególnie do komunikatu o premjach dla przetokowych i o egzaminach inteligencyjnych dla asystentów. W dyskusji nad komunikatami nikt nie zabierał głosu. Nastąpiły wolne głosy. Omawiano tam sprawę remuneracji i zapomóg i skarżono się na nierównomierny ich podział, dalej mówiono w sprawie składek do kasy pogrzebowej. Sprawę tę odłożono do następnego zebrania O godzinie 21-ej pan prezes zamknął zebranie hasłem „Cześć Kolejnictwu".

— **Spłoszony koń.** W środę, 21 bm. zauważono przed wiaduktem kolejowym w Chojnicach wóz, na którym leżał w stanie nietrzeźwym i pokaleczony Runke z Ostrowitego. Gdy nagle nadjechała maszyna parowa, koń się spłoszył i począł uciekać w stronę miasta. Na szczęście przejeżdżający rowerzysta zdołał konia zatrzymać i przyjść z pomocą nieprzytomnemu R.

— **Troski szatana.** W sobotę i niedzielę, 24 i 25 bm., kręci kino znakomite arcydzieło D. W. Griffitha p. t. „Troski szatana". W potężnym tym dramacie, odznaczającym się niebywałą techniką zdjęć, mistrzowską reżyserją i olśniewająca grą artystów, występują 4 asy ekranu, mianowicie Lya de Putty, Adolf Menjou, Carola Demster i Ricardo Cortez. Ceny miejsc nie podwyższone.

— **Komunikat Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu.** W myśl zarządzenia Ministersta Skarbu podaje się do Wiadomości ogółu płatników podatków państwowych, że z dniem 15 marca 1928 r. upłynął termin płatności państwowego podatku gruntowego za I półrocze 1928 r. oraz miesięcznych zaliczek na poczet podatku przemysłowego (od obrotu za mies. luty br.) przez przedsiębiorstwa i osoby do tego obowiązane. Nadto w miesiącu marcu przypada płatność wszelkiego rodzaju podatków państwowych, odroczonych do tego czasu lub rozłożonych na raty indywidualne podania płatników, oraz tych kwot podatkowych, jakie według obowiązujących ustaw, względnie doręczonych w swoim czasie nakazów płatniczych, wezwań itp. — powinny były być zapłacone w terminach przed dniem 1 marca 1928 r., lecz dotychczas zapłacone nie zostały (zalegają), np. podatku majątkowego, dochodowego, przemysłowe, od nieruchomości, od lokali i od placów niezabudowanych.

Płatnicy, zalegający z opłatą wzmiankowanych podatków winni we własnym interesie pośpieszyć z uiszczeniem takowych dobrowolnie, gdyż w przeciwnym razie narażeni zostaną na znaczne koszty egzekucyjne, bowiem w najbliższych dniach wdrożona zostanie akcja egzekucyjna.

W. Kłodawa, pow. chojnicki (Licytacja drzewa.) W poniedziałek, 26 bm., odbędzie się o godz. 10. przed poł. w lokalu p. Narlocha w Wielkiej Kłodawie licytacja na drzewo opałowe i użytkowe.

Zamarte, pow. chojnicki. (Godziny urzędowe.) Urząd Celny i Kontroli Transportowej podaje, że godziny urzędowe są następujące: w niedziele i święta od 7-mej do 12-tej, w dni powszednie od 14-tej do 17-tej.

Starogard. (Osobiste) Starszy referent urzędu akcyz kontroli skarb. p. Stanisław Ostrowski został przeniesiony ze Starogardu do Chojnic.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	35,11 zł.
Franki szwajcarskie(100)	171,77 zł.
Funty angielskie (1 f.)	43,52 zł.
Korony czeskie (100 k.)	26,41 1/2 zł
Liry italskie (100 lirów)	— zł.
5 proc. pożyczka dolar.	68,00—68,90 zł.
6 proc. 19 19/20	85,75 zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,12 1/8
Złoty (100 złotych)	57,51
Przekazy na Warszawę (.)	57,47
100 marek rentowych	122,55

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Prymas Polski w Warszawie.

Ks. Kardynał Prymas Hlond przybył w środę do Warszawy, gdzie zabawi kilka dni.

Wojewoda Bniński ambasadorem przy Watykanie?

Wojewodzie Bnińskiemu ofiarowano podobno stanowisko ambasadora przy Stolicy św. Wojewoda decyzji jeszcze nie powziął. Stanowisko wojewody poznańskiego ma objąć p. Kajetan Morawski, pochodzący z Wielkopolski, obywatel ziemski z Jarkowa w powiecie kościańskim.

Ks. Prymas złożył wizytę Nuncjuszowi papieskiemu.

J. E. ks. Prymas Hlond w towarzystwie Biskupa włocławskiego Kryńskiego oraz Biskupa chełmińskiego Okoniewskiego złożył oficjalną wizytę Nuncjuszowi papieskiemu w Warszawie msgr. Marmaggi. Rozmowa między dostojnikami kościelnymi trwała około 2 godzin.

Ile kosztowały wybory?

Wydatki administracyjne, połączone z przeprowadzeniem wyborów do Sejmu i Senatu wynosiły około 2 miljonów złotych

Poseł polski w Turcji ambasadorem.

Rząd turecki nosi się podobno ze zamiarem podnieść poselstwo polskie w Angorze do rządu ambasady. Polska ze swej strony zrobiłaby to samo z poselstwem tureckiem w Warszawie.

Król Amanullah w Polsce.

Król afganistański Amanullah przybywa do Warszawy 20 kwietnia br.

Zawarcie przymierza pomiędzy Grecją a Rumunją.

Pomiędzy Grecją a Rumunją zakończone zostały w czwartek układy o zawarciu wieczystego pokoju pomiędzy obydwoma narodami.

Śnieg we Włoszech.

W środę nastąpił w Bolonji gwałtowny spadek temperatury. Dzisiaj od rana pada śnieg. W północnych Włoszech panują silne mrozy. Z Mantui donoszą nawet o zamieciach śnieżnych, które szaleją od dni kilku.

W Toskanji spadły wielkie śniegi. Termometr wykazuje 5 poniżej zera. Nad Triestem przeszła wielka burza. Temperatura obniżyła się. W okolicach Rzymu od kilku dni wieje mroźny wiatr, a na południu Włoch przechodzą ciągłe ulewy.

Od dawnych lat nie pamiętają we Włoszech podobnej temperatury o tym czasie.

Pożar na kopalni ugaszony.

W czwartek został nareszcie ugaszony pożar na górnośląskiej kopalni „Wolfgang", który tam wybuchł w początkach lutego i nad ugaszeniem którego do tej pory pracowano.

Wielkie pola naftowe w Afryce.

W Afryce południowej odkryto olbrzymie pola naftowe. Wiadomość ta została potwierdzona przez komisję ekspertów amerykańskich, którzy zbadali te tereny.

W tych dniach zawiązało się towarzystwo dla eksploatacji tych pól.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg.. w złotych.

Żyto	44,00—45,50
Pszenica	52,00—53,00
Jęczmień	35,50—37,50
Jęczmień brow.	40,50—42,00
Owies	38,00—40,00
Mąka ż. 65% wł. work.	66,00 —
Mąka ż. 70% wł. work.	64,00 —
Mąka p. 65% wł. work.	73,50—77,50
Ospa pszenna	31,00—32,00
Ospa żytnia	31,00—32,00
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	6.10—6.30
Groch polny	46,00—51.00
Groch jad. Victorja	60,00—82,00
Koniczyna szwedzka	290,00—350,00
Koniczyna biała	180,00—280,00
Słoma żytnia prasow.	—
Siano luźne	—
Lubin niebieski	22,50—23,50
Łubin żółty	24,00—25,00
Wyka lat. i peluszka	30,00—33,00

Ogólne usposobienie spokojne, podaż żyta zwiększona. Uwagi: Jęczmień brow. o władze wyższej niż stand. ponad not. Koniczyny wybor. w ziarnie, kolorze czystości ponad notowania.

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Notowania cen z dnia 20. 3. 1928 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi. Ceny loco targowica Poznań, łącznie z kosztami handlowemi.

II. Cielęta:	
a) najprzedniejszego opasu (Doppellendery)	—
b) najprzedniejsze cielęta tuczone	150—156
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	140—146
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	128—130
e) liche ssaki	—
III. Owce:	
Opasy chlewne.	
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	—
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta i dobrze odżywiane młode owce	—
c) miernie odżywione skopy i owce	—
IV. Swinie:	
a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	186—188
b) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	176—180
c) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	168—172
d) mięsne świnie ponad 80 kg.	158—164
e) maciory i późne kastraty	150—180

Przebieg targu na świnie bardzo spokojny.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Stow. Kat. Młodzieży męskiej w Chojnicach. Dziś w sobotę, dnia 24 bm., wspólna spowiedź O przybycie wszystkich drh. prosi Zarząd. „Gotów"!

Stow. Kat. Młodzieży żeńskiej w Chojnicach. W niedzielę. dnia 25 bm., o godz. 2.30 zbiórka na dziedzińcu szkolnym, poczem wymarsz do kościoła.

„Sprawie Służ"! Zarząd.

Zw. Harcerstwa Polskiego. Dziś, w sobotę dn. 24 bm., o godz. 19 tej wygłosi Lekarz Kom. Hufca w auli szkoły powszechnej ciąg dalszy wykładu na temat. „O szkodliwości alkoholu i nikotyny" ilustrowany przezroczami. Przybycie wszystkich drh. konieczne. Zaprasza się również sympatyków harcerstwa.

Komendat Hufca.

Kółko Rolnicze Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 25. 3. br., w lokalu p. Jażdżewskiego o zwykłym czasie tj. zaraz po nabożeństwie głównem. Na porządku dziennym sprawa podziału odsetek, sprawozdanie z walnego zebrania i inne.

O liczny udział prosi Zarząd.

Walne zebranie Towarzystwa Rzemieślników Samodzielnych odbędzie się dnia 25 3. 28. o godzinie 5-tej popołudniu w lokalu p. Kaletty. Zarząd zbierze się godzinę wcześniej t. j. o godz. 4 tej w tym samym lokalu. Ze względu na ważny porządek obrad, jak wybór nowego zarządu, wyjaśnienie co do pożyczki ulgowej dla rzemieślników, przybycie wszystkich członków i sympatyków konieczne. O ileby się niestawiła ilość członków statutem przewidziana odbędzie się o 5,30 zebranie walne bez względu na ilość członków zebranych Tow. Rz. Sam.

Trojanowski prezes.

I. N. 5/26.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem „Rolnika" sp. z o. o. w Chojnicach — I. N. 5/26 wyznacza się termin rozprawy do zatwierdzenia obrachunków na dzień 12. kwietnia 1928 r. o godz. 10. w Sądzie Powiatowym w Chojnicach pokój 11. 673

Chojnice, dnia 20. marca 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 8?? — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. ... tłoczni „Dzien. Pom.", — Strzel. ... 22, — Za redakcję odpow. Kazimierz Klos w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

Z WOJEWÓDZTWA.

Skarszewy. (Wieczorek pożegnalny.) W sobotę, 17 bm, odbył się u p. Wołoszyka wieczorek pożegnalny p. Sielickiego, byłego nadzorcy toru kolejowego, obecnie został przesiedlony do Czerska. Na wieczorku przygrywała nowozałożona orkiestra dętą Straży Pożarnej oraz klub mandolinistów „Symfonja“. Zebranych było około 50 osób Na zakończenie odbyło się wspólna fotografja wszystkich obecnych, by p. Sielicki, który został policzony w poczet członków honorowych obywat. Klubu Kręglarskiego, miał choć skromną, ale piękną pamiątkę ze Skarszew. Następcą jego został p. Marjan Pawlaczak ze Lwowa.

Lubawa (Uroczysta akademja na cześć gen. Józefa Halera). Młodzi Ob. W. P. w Lubawie zorganizowali tu uroczystą akademję na cześć gen. Józefa Hallera. Program składał się z występów muzycznych, śpiewów, deklamacyj i referatu, wygłoszonego przez p. A. Sergota. Sala b ła przepełniona (około 700 osób). Obywatelstwo Lubawy entuzjastycznie wznosiło okrzyki na cześć solenizanta jako rycerza bez skazy i wiernego bojownika pod sztandarem idei narodowej. Akademję zakończoną pieśnią „Boże coś Polskę“.

Starogard. (Samobójstwo starszego wachmistrza.) W środę 21 bm. wieczorem około godziny 9-tej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru za miastem na cmentarzu wojskowym, położonym przy szosie do Strzelnicy, starszy wachmistrz 2-go pułku szwoleżerów, Emil Krzyżanek. Przed dokonaniem rozpaczliwego czynu miał denat zostawić list, w którym pisał, że nie ma go nikt szukać, gdyż zdecydował się na jutro wyjść na cmentarz wojskowy popełnić samobójstwo.

Gdy ten list przeczytano, udało się natychmiast kilku oficerów i żołnierzy na wskazane miejsce, gdzie już zastano tylko zimne zwłoki samobójcy.

Jest to już w krótkim czasie drugie samobójstwo na tem samem miejscu.

Nowawieś, pow. starogardzki (Konferencja nauczycielska). W sobotę d. 17 bm., odbyła się w szkole powszechnej w Nowejwsi konferencja nauczycielska. Lekcję na temat „Dodawanie z przeskoczeniem dziesiątki“ przeprowadził miejscowy naucz. p. Reichel. Referat wygłosił p. Szwilski naucz. z Sucumina na temat „Na czem polega trudność w nauczeniu rachunków w oddz. I szym“.

Wejherowo. (Ostrożnie z bronią.) W Wyrzecinie bawili się chłopcy we wieku od 12—16 lat ostremi nabojami karabinowemi. Po usunięciu kuli z łuski kładli łuskę na kamień i drugim kamieniem uderzali w łuskę. Nagle zapalnik eksplodował i ranił w prawe oko obok stojącą 8-letnią Martę Głatkównę. Oko natychmiast wypłynęło. Ranną odstawiono do lazaretu do Wejherowa.

Naboje te znaleźli chłopcy w jesieni ub. r. w lesie i przechowali je, a obecnie zaczęli się niemi „bawić“, powodując nieszczęście.

Kościelna Jania, pow. gniewski. (Kradzież pieniędzy). W dniu 15 bm. odbył się w Kościelnej Jani jarmark. Ruch był dosyć ożywiony, nie brakowało na nim nawet kieszonkowców, którzy w sprytny sposób umieją ludzi oszukać. Takiemu sprytnemu złodziejaszkowi wpadła w ręce p. Niborska z Lipiej-góry.

Pewien mężczyzna zwrócił się do p. Niborskiej z zapytaniem czy nie znalazła pieniędzy, które on rzekomo miał zgubić.

W naiwności swej dała złodziejowi do przeglądnięcia wszystką swoją gotówkę, aby ten sprawdził, że nie przywłaszczyła sobie jego zguby. Na to tylko złodziejaszek czekał, i zręcznie podczas tego badania, schował wszystką jej gotówkę do kieszeni, a paczkę, w której miała pieniądze owinięte oddał z zupełnym spokojem z powrotem którą p. Niborska ukryła pod płaszczem, myśląc że gotówka jej znajduje się w paczce. Dopiero po upływie dwóch godzin zajrzała do wnętrza paczki, dla sprawdzenia, czy pieniądze się w niej znajdują. Z wielkiem przerażeniem ujrzała zamiast pieniędzy stare żydowskie gazety podarte na strzępy. O całem tem zajściu doniosła zaraz policji, która pomimo, że natychmiast podjęła dochodzenia —sprawcy nie znalazła.

Powyższe niechaj będzie przestrogą dla wszystkich naiwnych i łatwowiernych!

Grudziądz (Z rąk niemieckich.) Dom przy ul. Wybickiego, róg placu Rybnego nabył przed kilkoma dniami p. St. Bronikowski. Poprzedni właściciel był Niemcem i stale zamieszkiwał w Prusach Wschodnich. Cena kupna ma wynosić 18000 dolarów.

Grudziądz. (Misja św. u więźniów) W poniedziałek, 12 bm. rozpoczęła się dzięki staraniom kapelana więziennego ks. Sowińskiego w Zakładzie karnym i Więzieniu Sądowem misja św. pod kierownictwem 6) Misjonarzy, dawiących w Grudziądzu. Praca mozolna, pełna poświęceń, wydała pożądany owoc, gdyż prawie wszyscy więźniowie, skruszeni słowami Bożkiej Ewangelji, przystąpili do spowiedzi i Komunji św. Misja ta skruszyła największych grzeszników i niedowiarków, którzy ukorzyli się przed Majestatem Boga i odrodzili swe grzeszne dusze.

Chociaż nieszczęśliwi ci utracili z własnej winy jeden z największych skarbów życie, to jest wolność, to jednak nie wolno nigdy pozwolić, aby w murach więzienia gniła ich dusza Ciało niech cierpi, bo na to zasłużyło, ale duszy należy nieść osłodę i ukojenie, gdyż to jest obowiązkiem każdego chrześcijanina.

Najlepszy przykład dali 60 Misjonarze którzy nie szczędzili trudów i mozołów nad uratowaniem ich duszy. Czeka ich zato zapłata u Boga.

Toruń (Odprawa instruktorów i komendantów hufców harcerskich.). W sobotę dnia 17 bm. odbyła się w To uniu w lokalu Komendy Chorągwi odprawa instruktorów i komendantów hufców Odprawę zagaił druh Kom. Chorągwi Truszczyński. Po omówieniu programu akcji letniej poszczególnych hufców i zdaniu sprawozdania rocznego z działalności Kom. Chorągwi Pomorskiej ustępujący ze stanowiska Komendanta Chorągwi druh Truszczyński podziękował obecnym przodownikom, instruktorom i komendantom za okazaną współpracę. Stanowisko ustępującego druha Truszczyńskiego objął druh Wilhelm Słaby, prof. gimnazjum z Chełmna.

Toruń. (Zjazd Walny Zarządu Oddziału Pomorskiego Zw. Harc. polskiego.) W niedzielę, dnia 18. bm., odbył się III. walny zjazd Zarządu Oddziału Pomorskiego Zw. Harcerstwa Polskiego, w którym wzięli udział delegaci Kół Przyjaciół Harcerstwa, instruktorzy harcerzy i komendanci hufców. Zjazd obradował w auli gimnazjum męskiego, który zagaił wielki miłośnik harcerstwa i przewodniczący Oddziału p. kurator Szwemin, pięknie przedstawiając w swojem przemówieniu znaczenie organizacji harcerskiej dla państwa.

Delegatka naczelnictwa Zw. Harc. Polskiego p. Wocalewska wygłosiła niezykle interesujący referat na temat: „Podstawy ideologji harcerstwa“. Po tem złożył p. Krukowski sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału, sprawozdanie komendy Chorągwi Żeńskiej złożyła p. Cieńska, Chorągwi Męskiej p. Truszczyński. Po dyskusji sprawozdaniami wybrano nowy zarząd. Przewodniczącego zarządu został nadal p. kurator Szwemin, po czem zjazd się zakończył.

Łysomice przy Toruniu (Pożar lasu). W niedzielę, 18 bm., około godz. 11-tej przed południem zapalił się od iskry parowozu, przejeżdżającego pociągu od Torunia w strony Łysomic, młody zagajnik, należący do majątku p. Donimirskiego z Łysomic. Wskutek sprzyjającego wiatru, spaliło się około 1000 metrów kwadratowych zagajnika. Na ratunek pospieszyli robotnicy kolejowi, oraz robotnicy z Łysomic, którzy przez okopanie palącego się terenu ogień zlokalizowali, w stosunkowo krótkim czasie. Przybyła na miejsce straż pożarna z Torunia, czynna jedynie była już tylko przy końcowej akcji. Na miejscu pożaru był obecny starosta pow. toruńskiego p. dr. Bogocz.

Kościerzyna. (Piszą do „Sł. Pom“.) Miasto nasze należy niewątpliwie do najbardziej polskich miast na Pomorzu. Niemców tutejszych policzyć można na palcach. Na 24 radnych niema ani jednego Niemca. Mimo tak małej liczby nie upadli na duchu i się nie polszczą przeciwnie, przyciągają do zorganizowanej swej rodziny niejednego Polaka zobojętniałego. Zwłaszcza po przewrocie majowym poczuli się znacznie pewniejszymi siebie, a przy wyborach do

senatu ośmieleni zwycięstwem odniesionem do sejmu odważyli się — co jak na Kościerzynę jest rzeczą wprost wyzywającą — na rozdawanie ulotek wzywających robotników polskich do głosowania na ich listę. I rzeczywiście zna lazło się kilkunastu zaprzańców, którzy duszę swą polską zaprzedali w dniu tym Prusakom.

Mimo jednak tej słabej liczby Niemcy tutejsi pod względem gospodarczym stanowią najsilniejszą warstwę ludności. Cały przemysł skupia się w rękach. Jedyny czynny tartak, wielki młyn parowy i największy browar po lewej stronie Wisły jest w ich posiadaniu. Przemysł ten nie mając niemal żadnej konkurencji z wyjątkiem może młyna parowego, rozwija się świetnie i stale się rozrasta. Gdyby panowie ci nie zarabiali grubych sum, nie mogliby sobie kupować samochodów po 40—60000 zł. jak i skupywać jednej posiadłości po drugiej. Niestety pomagają im w tem skwapliwie współobywatele polscy.

I tak sprzedał tutejszy wydział powiatowy w roku 1922 głowie tutejszej niemczyzny p. Menardowi w Lulęczynie młyn wodny za cenę 2000 ctr. żyta. O kupno młyna tego, który nadaje się podobno na elektrownię, ubiega się obecnie tutejszy magistrat. Ma on jednak obecnie już kosztować 40) tysięcy zł. Właściciel browaru nabył niedawno temu od właściciela p. Pawłowskiego obok położone zabudowania gospodarcze, a p. Berendt, właściciel tartaku, wykupił w zeszłym tygodniu od inż. p. Winnickiego z Oliwy tartak z willą i ogrodem za 57000 złotych. Przy kupnie tem pośredniczył znów Polak p. J. deputowany powiatowy.

Postępowanie p. J., który chce być reprezentantem społeczeństwa polskiego tutejszego powiatu, należy bezwzględnie napiętnować. Należy spodziewać się, że społeczeństwo wyciągnie odpowiednie konsekwencje iż zajmie do osoby jego odpowiednie stanowisko.

Obywatel kościerski.

Kleszczewo, pow. kościerski (Założenie Tow. Powst. i Wojaków). Dzięki usilnym staraniom nauczyciela p. Szwocha założono w naszej wiosce Tow. Powst. i Wojaków. Na zebbraniu konstytucyjnem przystąpiło 42 członków. Do zarządu wybrano nauczyciela p. Józefa Szwocha prezesem, na zastępcę p. Tarła Cerowskiego, na sekretarza i gospodarza p. Józefa Szulca, na skarb: mistrza rzeźnickiego p. Wład. Prabuckiego, na komendanta listonosza p. Walerjana Kłosa na zast. komend. gospodarza p. Fr. Bzowskiego, na referata oświatowego książkowego p. Jana Szulca. Na mężów zaufania wybrano pp. Wł. Fordolskiego i Bernada Fabicha, na rewizorów kasy pp. franciszka Cerowskiego i Augustyna Strosuskiego.

Założenie w naszej wiosce nowej placówki wojackiej należy powitać z wielkiem zadowoleniem i życzyć sobie należy, żeby wszyscy, którzy odbyli służbę wojskową, wstąpili do szeregów Tow. Powst. i Wojaków.

Trzebunia pow. kościerski (Rzadki przypadek.) Żona gospodarza p. Krużeńskiego na wybudowaniu powiły trojęta i to 2 chłopczyków i dziewczynkę. Zaraz udano się na 3 fumankach do kościoła parafjalnego w Dziemianach celem ochrzcenia noworodków. Następnie złożono je w jednej kołysce, i to w poprzek, aby je starsza córka mogła razem kołysać. Niemowlęta są normalne i zdrowe, ale matka obłożnie chora.

Kartuzy. (Za sprzeniewierzenie.) B. rendant powiatowej kasy komunalnej w Kartuzach, Satkowski skazany został za sprzeniewierzenie na 6 miesięcy więzienia.

Gdynia. (Nowe pismo.) W najbliższych dniach zacznie wychodzić w Gdyni pierwsze polskie czasopismo portowe, brak którego dawał się dotkliwie odczuwać. Czasopismo, w którym zainteresowane są miejscowe organizacje społeczno gospodarcze nosić będzie nazwę „Express Portowy“. Kierunek polityczny czasopisma: rzeczowa współpraca z rządem marszałka Piłsudskiego.

— (Do Gdyni przybędzie pierwszy parowiec z Indji.) Do Gdyni nadeszła wiadomość, że wielki parowiec angielski Keats z ładunkiem 6000 ton ryżu, przeszedł już 14 marca kanał suczki. Wiezie on olbrzymią partję ryżu wprost do Gdyni z Birmy, z portu Bassein, w pobliżu Rangaon. Przybycie parowca zapowiada się już w końcu marca, nieco wcześniej, aniżeli się spodziewano, wobec czego wyładunek odbędzie się nie przy łuszczarni, lecz przy magazynie rządowym przy wyjściu do basenu.

Podczas wyładowywania parowca w Gdyni obecni będą angielscy przedstawiciele handlowi zainteresowani w bezpośrednim imporcie ryżu do Polski, w ten sposób zapoczątkowanym.

Drugi parowiec również jest już w drodze i będzie wyładowywany wprost przy młynie ryżowym, w głębi basenu.

Z DALSZEJ POLSKI.

Inowrocław. (Wyrodna matka.) W ub. piątek zawiadomiono policję, że niejaka Bronisława Pędzińska, chwilowo przebywająca w Inowrocławiu, zamierza zgładzić swoje tygodniowe dziecko.

Policja natychmiast przeprowadziła energiczne dochodzenia i Pędzińską aresztowała, która wzięta w krzyżowy ogień, przyznała się, że istotnie zamierzała pozbawić dziecko życia i że zakupiła już większą ilość trucizny, tj. płynu trującego. Wyrodną matkę odstawiono natychmiast do więzienia, a dziecko oddano tymczasowo pod opiekę sióstr miłosierdzia w sierocińcu „Żłóbek“ przy stawku solankowym.

Leszno. (Skandaliczny wynik). Przy wyborach do Sejmu otrzymała w mieście naszym niemiecka lista 18 — 1076 głosów. Urzędowa statystyka podaje obecnie że ilość Niemców i Żydów w Lesznie wynosi 1136 głów. Jeżeli weźmiemy jako normę, że 60 proc. z nich było do głosowania uprawionych, to dojdziemy do smutnego faktu, że około 250 Polaków głosowało na listę niemiecką. Jest to objaw skandaliczny. Prawda, że mamy tu dość wiele małżeństw mieszanych, ale to nie zmniejsza winy.

Ładne sobie żywioł polski wystawił świadectwo, gdy tymczasem Niemcy nietylko głosowali w 100 proc., lecz zdołali również skaptować sobie głosy polskie. Tego dotychczas w Wielkopolsce nie było.

Warszawa. (Bandyci wyskoczyli z pociągu.) W nocy z soboty na niedzielę zbiegli władzom bezpieczeństwa dwaj znani i oddawna poszukiwani przez policję i sądy bandyci Bolesław Lęk, i Bronisław Nye.

Lęk, udawszy się na ustęp, otworzył okno i wyskoczył w pełnym biegu z pociągu. Natychmiastowy pościg był bez rezultatu Drugi bandyta Nyc, eksportowany do więzienia śledczego do Warszawy, poprosił w drodze posterunkowego, by ten go uwolnił na chwilę od kajdan, gdyż musi się udać do ustępu. Posterunkowy nie przeczuwając nic złego, uczynił to.

Gdy kajdany spadły z rąk bandyty, ten pchnął posterunkowego w piersi i rzucił się do drzwi.

Posterunkowy, uderzywszy głową o ścianę przedziału, stracił na chwilę przytomność.

Bandyta, otworzywszy drzwi, stanął na stopniu.

Pociąg przechodził właśnie przez przejazd na szosie radzymińskiej. Nyc wykonał olbrzymi skok i upadł do rowu przy torze. Zerwał się w tej chwili i znikł pomiędzy domami. Posiada on w Radzyminie bliską rodzinę i w tamtą stronę niewątpliwie skierował swe kroki.

Zatrzymano pociąg i policjant zaalarmował niezwłocznie komendę miejscowego posterunku.

Zarządzona natychmiastowa obława, w której wzięło udział kilkudziesięciu policjantów, nie dała narazie wyniku.

Legenda o św. Stanisławie Kostce.

Wczesna i ciężka tego roku nastała u nas zima.

Przez śniegiem zawiane pola i drogi Mazowsza hulał wiatr mroźny — wzbijając w górę srebrno-białe puchy, hulał i szalał po białych równinach — szarpał bezbronne, przydrożne drzewiny — w rowach się czaił — na przechodniów czyhał.

A że tak wcześnie przyszedł tego roku — więc zaskoczony nim człowiek czy zwierzę — kryli się po chatach czy jarach głębokich, by móc odechnąć lub ogrzać się trochę.

W taką noc mroźną i ponurą wśród szamotania i skowytu wichru — szparko i żywo gnały ciężkie sanie.

Rączę bachmaty pędziły galopem — by co najprędzej stanąć w własnym dworze.

To pan kasztelan Jan Kostka z Kostkowa wracał do domu z Warszawy — kędy od paru przebywał tygodni.

Już nie daleko — nie więcej niż mila dzieli ich przestrzeń od świata i ciełpa— więc gnają konie, parskając ochoczo — bo pan kasztelan spieszy niecierpliwie — a wicher wtórzy im do tego biegu — tumany śniegu sypiąc w krwawe oczy...

Jeszcze przejechać po pod lasem trzeba — tam krzyż przydrożny — — — a z krzyża, z wysoka — Bóg umęczony w śnieżną zamieć patrzy..

Przed krzyżem owym — zawsze, w każdej porze, kiedy powracał do domu pan Kostka — przystawać kazał, schodził — klęczał chwilę, w moc Chrystusową oddając swych drogich.

Więc też i teraz, choć bardzo się spieszył i choć tak wielka zawierucha była, kazał jak zwykle zatrzymać swe konie — aby ukorzyć się przed mocą Pana.

Lecz co to?!

Patrzy kasztelan — pod krzyżem Niewiasta jakaś, smukła, w ciemnych szatach stoi nabożnie — drobne, białe dłonie wznosi do góry i lekko a miękko z dębowych ramion omszałego krzyża śnieg ciężki zgarnia, by je nie uciskał... A pod dotknięciem tych przedziwnych dłoni — wiatr cichnie nagle — mróz jakoś wolnieje i w dal pomyka zadymka szalona — — — i tylko lekkie, srebrne śniegu gwiazdki niby zerwane jaśminowe płatki w okół się kręcą...

Zdumiony spojrzał pan Kostka wokoło. Pusto i głucho, na milę nikogo, skądże Niewiasta ta przyjść mogła tutaj?

Więc też przeżegnał się tylko i pyta: Cóż tu robicie pani o tak późnej porze — i taka sama? Tóż to mróz siarczysty na świecie się robi, nim gdzie dojdziecie to i zamarznąć można — a i wilcy przecie mogą się kręcić przy takiej pogodzie. Otóż najlepiej siądźcie pani ze mną, do dom podwiozę, chociaż mi i spieszno, a może lepiej to do nas zajedźcie, żona z radością przyjmie gościa w domu.

— Uśmiech przedziwny spłynął na usta nieznanej Niewiasty, a głos łagodny — daleki nieziemski wyszeptał cicho:

— Dzięki dobry panie! Przyszłem w noc tę zimną da Syna mego — co taki samotny; — bądźcie spokojni, wilcy mnie dotkną nie— mróz nie dosięgnie — a za serce wasze, toć wam coś powiem, co was uraduje... Do domu wracacie, tam radość was czeka; synek maleńki; co więcej niż — niżii królestwa wam przysporzy panie — a ja pamiętać o nim zawsze będę...

— Ktoście wy Pani? Skąd wiedzieć możecie co o mnie w domu? — Synek mówicie? — więc jedźmyż czemprędzej — o teraz tembardziej Was nie odstąpię — siadajcie więc żywo!..

A gdy przyjechał przed dwór wielki, stary — gdy się znalazł nareszcie w ciepłej, jasnej sieni, już wieść radosną krewniacki mu niosą:

— Oto godzina temu może będzie — jak przyszła na świat przesłodka dziecina — aniołek mały przedziwny i cichy o wielkich czarnych i nieziemskich oczach...

Szczęśliwy ojciec biegnie już do niego...

— — — Na diałem wezgłowiu — lekko, spokojnie spał maleńki synek — — — a nad kołyską — w świetlnej aureoli słaniał się niski cień Niewiasty słodkiej. — Tej co pod krzyżem tak nie dawno była...

— W tej chwili zadymka co na chwilę przycichła z gwałtowną siłą nagle powróciła, gęsty tuman śniegu zasłonił wszysto — a kiedy pan Kostka zdołał z za niego na świat znowu spojrzeć — cicho i pusto już pod krzyżem było.

Kasztelan zdumiony — raz, drugi przetarł oczy — rozejrzał się pilnie — nie było nikogo.

— Wszelki duch Pana Boga chwali! gdzież się podziała Pani nieznajoma?

Zdala od drogi rżały tylko konie i tylko służba śpiąca i zdrożona, zmarznięte ręce rozcierała żywo...

— Co to? — co to było? — czy był kto tutaj — czy też przywidzenie?...

Wracał do domu pan Kostka, dziwne przeżycie w duszy rozważając — a że pobożny był bardzo, więc jeno cicho jął szeptać pacierze, Bogu jak zwykle wszystko polecając.

— — — — — — — — —

— — — Wszechmocne dłonie nad śpiącym wyciąga — w Swoją opiekę przemożną go bierze — w maleńkie serce żar boskiej miłości wraz z tchnieniem Swojem łagodnie przelewa — świętego naszej spo obiąc Ojczyźnie..

Padł na kolana pan Kostka olśniony — i szloch serdeczny targnął męską piersią, a serce ojca świętą drgnęło dumą.

Pan — w łasce swojej pozwolił mu wejrzeć za tajemniczą przyszłości zasłonę — — — kędy to w glorji nieziemskiego szczęścia — syn jego — zasiąść miał wśród świętych grona..

Księżyc otaczają roje wielkich much i komarów?

Ogromną wrzawę w paryskim świecie naukowym wywołało oświadczenie dyrektora obserwatorjum astronomicznego w Meudon księdza Morean, że odkrył on niezaprzeczalne ślady życia organicznego na księżycu!

Ksiądz Morean badał przez długie miesiące teorję astronoma amerykańskiego Pickeringa, podług której księżyc otaczają olbrzymie roje owadów i obserwacje jego potwierdziły obecnie tę hipotezę.

Jak wiadomo, panowało dotychczas przekonanie, że księżyc nie posiada powietrza i że jest planetą wymarłą, wielka jednak powaga obu uczonych, zarówno Pickeringa jak i ks. Morean, nie pozwalają traktować ich zdania jako fantazji lub pomyłki.

Pickering zauważył mianowicie, że ponad kraterem jednego z największych wulkanów księżycowych, zwanego na ziemi „Kratostenesem“ unoszą się jakieś wielkie, ciemne plamy, zmieniające nieustannie swe położenie. Nie mogły to być cienie skalne, gdyż pozycja ich nigdy nie była ta sama, ani z dnia na dzień, ani wciągu okresów księżycowych. Astronom amerykański przypuszczał więc, że są to olbrzymie roje owadów, podobnych do jednodniowych muszek, żyjących na kuli ziemskiej. Wykluwają się one za każdym wschodem słońca, to jest co 14 dni i wirują nad kraterami wulkanów, w których zachowały się resztki atmosfery, którą księżyc posiadał bezwzględnie w swoim czasie.

Obecnie obserwacje ks. Morean potwierdziły to, co już przed kilku laty zauważył Pickering.

Ks. Morean twierdzi, iż jedynie teorje przechowania się resztek atmosfery w kraterach i wylęgania się w niej olbrzymich rojów owadów, wytłómaczyć może owe ruchome, wciąż inne i wciąż zmieniające kształt i położenie plamy na powierzchni towarzysza ziemi.

Testamenty wielkich dziwaków.

Szperacze najrozmaitszych dziwactw i ekstrawagancyj, tak dzisiaj łakomie czytanych, znajdują niewyczerpane źródło w testamentach przeróżnych oryginałów, których nie brak było nigdy od dawno zamierzchłych czasów aż po dzień dzisiejszy.

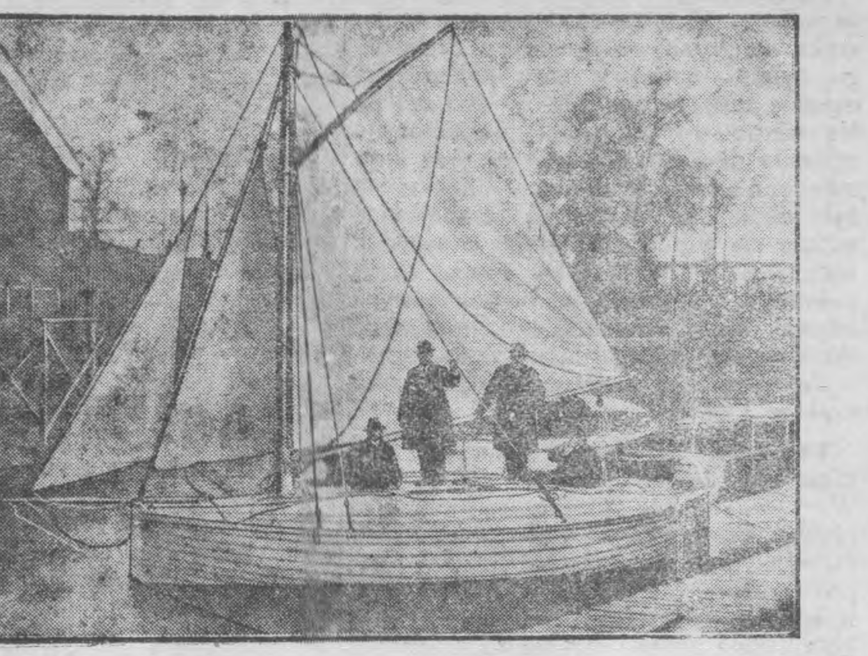
Jan Żiżka rozkazuje, aby go po śmierci obdarto ze skóry i skórę te naciągnięto na bojowy bęben, budzący ducha w jego żołnierzach, występujących do walk przeciw wrogowi.

Król angielski Edward I żada w swej ostatniej woli, aby po śmierci ciało jego wygotowano w kotle od kości, które miały być zachowane w specjalnej urnie, ciało zaś zachowane w grobie. Urna winna była stale towarzyszyć jego armji w bojach. Gdy syn jego Edward II nie wypełnił tego życzenia, faktowi temu przypisywano wszystkie niepowodzenia jego panowania.

Pomiędzy testamentami dziwaków przytrafiają się bardzo często zapisy na rzecz zwierząt. Włoski hrabia Mirandola zapisał cały swój majątek karpiowi, którego przez lat 20 karmił osobiście. Pewien angielski kupiec zapisuje swemu psu 10 tysięcy funtów szterlingów z wyraźnem zastrzeniem, aby odsetki od tego kapitału zużute zostały na rozmaite przyjemności czworonożnego spadkocierby.

Bywają także testamenty, świadczące o złośliwości ich autorów: jako typowy tego przykład służyć może ostatnia wola pewnego adwokata, który wpólnikowi swemu zapisał cały swój majątek. Majątek ten jednak przechodził na jego własność wtedy, gdy go odszuka, a miesce jego schowania zapisane być miało na jednej z płyt gramofonwoych zmarły bowiem był wielkim miłośnikiem gramofonu i posiadał u siebie tysiące nagrywanych płyt.

Spadkobierca więc musiał całemi dniami wysłuchiwać gramofonu i pod wpływem setek najrozmaitszych melodyji o różnorodnym nastroju wpadł w końcu w melancholję. Znacznie później w tajemnej skrytce biurka zmarłego adwokata znaleziono rzeczywiście płytę, na której wskazane było miejsce ukrycia gotówki: w salonie za obrazem Matki Bozkiej.



Nietonąca łódź ratunkowa.

Przed jazdą próbną Rotterdam—Ameryka.

Nietonąca łódź „Schuttevaera w porcie. Wynalazca Schuttevaer skonstruował łódź, która ma tę własność, że nie tonie. Łódź ta, jako łódź ratunkowa dla wielkich parowców transatlantyckich miałaby olbrzymie znaczenie. Zdjęcie nasze przedstawia na prawo kapitana, a na lewo wynalazcę łodzi.

Rzeczy ciekawe.

22 lata dobrowolnego aresztu domowego.

W miejscowości Lasse na granicy włosko słoweńskiej rozchodziły się wieści o tajemniczej śmierci i pochowaniu mieszkańca Franciszka Krainera. Policja postanowiła nareszcie położenie zbadać. I cóż się pokazało?

Oto 60-letnia siostra Krainara poprowadziła wysłańców władz do izdebki, gdzie brat jej od 22 lat przebywa w dobrowolnem a zupełnem odosobnieniu.

Gdy komisja weszła do pokoju, właściciel domu leżał w łóżku z twarzą zwróconą do ściany. Na pytania nie chciał udzielać żadnych odpowiedzi.

Wdrożone śledztwo wykazało, że Krainar przed 22 laty zakochał się w córce sąsiada i pragnął ją poślubić. Ponieważ matka jego nie chciała przystać na to małżeństwo, więc Franciszek groził, że albo się ożeni z Juliszką, albo przepędzi całe życie w izdebce mansardowej. Pogróżkę tę wykonał istotnie i od 22 lat przebywa w tym dobrowolnym domowym areszcie.

Jedzenie przyniosła mu matka, a od dwóch lat po jej śmierci obsługuje go jego siostra. Nieszczęśnik ten do południa leży w łóżku, potem wstaje, siada przy stole i osłupiałym wzrokiem patrzy przed siebie.

Początkowo wymawiał co jakiś czas po kilka słów, ale od lat 15 milczy zupełnie. W najbliższym czasie lekarze mają zbadać stan umysłu Krainara, który naziasem dodając jest człowiekiem bardzo bogatym, bo miljonerem. Miljonowym majątkiem tego nieszczęśliwego człowieka, który tak głęboko umiał kochać, zarządza jego młody siostrzeniec.

Ciemnota w Austji.

W małej gminie Krummusbaum w dolnej Austrji wydarzył się nieprawdopodobny wprost w XX. wieku wypadek. Jednemu z gospodarzy zachorowało kilka krów, przestały dawać mleko. Kilka kobiet oświadczyło, że krowy zostały zaczarowane. W oborze znaleziono wielką ropuchę i uznano, że czarownica zamieniła się w gada. Wobec tego postanowiono spalić go publicznie na stosie. Zbudowano go przed oborą, postawiono przed nim dwie świece, a na nim umieszczono ropuchę. Poszkodowany rzekomemi czarami gospodarz obszedł kilkakrotnie stos z krzyżem w reku, wymawiając różne zaklęcia i przeklinając biedne stworzenie smażące się żywcem na smolnych drzazgach wśród ogólnej radości mieszkańców wsi.

W sprawę tę wkroczyły władze policyjne, karząc gospodarza i obecnych przy egzekucji za męczenie zwierząt. Czy krowy po wykonaniu wyroku na ropusze poczęły dawać mleko niewiadomo,

Rozmaitości.

Olbrzymia produkcja znaczków pocztowych.

Że przy olbrzymim rozwoju swego handlu i przemysłu Stany Zjednoczone potrzebują odpowiednio wielkiej liczby znaczków pocztowych, to rzecz pewna. Jeżeli jednak spojrzymy na liczby, podane przez zakłady wyrobu papierów państwowych Stanów Zjednoczonych, to pomimo wszystko liczby te wywołują zdumienie.

Według tych danych, zakłady powyższe wyrabiają codziennie około 60 miljonów sztuk, wartości 450 miljonów dolarów!

Na sporządzenie znaczków zużywają zakłady Stanów Zjednoczonych dziennie 3 tony papieru, rocznie zaś tysiące ton, farby drukarskiej 270 ton rocznie.

Na głowę ludności, kobiet, mężczyzn i dzieci wypada 180 znaczków pocztowych rocznie, co świadczy wymownie o rozmiarach korespondencji obywateli Stanów Zjednoczonych.

Jak wreszcie ogrom produkcji wpływa na jej taniość, tego dowodzi cena wyrobu owych znaczków. Oto, wyrób 125 znaczków pocztowych kosztuje rząd Stanów Zjednoczonych zaledwie jednego centa

Wesoły kącik.

W szkole.

Nauczyciel: Kiedy najlepsza pora do zrywania owocu z drzewa?

Uczeń: Gdy pies jest przywiązany.